

AGNIESZKA TIUTIUNIK
PRZEMYSŁAW POZOWSKI

Ciao, Italia!

WŁOSKIE MIASTA I MIASTECZKA



ERGO
HESTIA



Bezdroża

Tekst: Agnieszka Tiutiunik, Przemysław Pozowski

Redaktor prowadzący: Łukasz Karolewski
Redakcja: Anna Żukowska, Kinga Kosiba
Projekt graficzny i skład: Sabina Suchy

Zdjęcia wewnątrz książki: Agnieszka Tiutiunik, Przemysław Pozowski

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel.: 32 2309863

e-mail: bezdroza@bezdroza.pl

www: bezdroza.pl (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres:

bezdroza.pl/user/opinie/best2

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Wydanie I

ISBN: 978-83-289-2334-8

Copyright © Helion S.A., 2025

Spis treści

Wstęp	5	Nardò	APULIA	185	
Acireale	SYCYLIA	7	Neapol	KAMPANIA	189
Akwileja	FRIULI-WENECJA JULIJSKA	13	Nervi	LIGURIA	201
Amalfi	KAMPANIA	19	Noto	SYCYLIA	205
Ankona	MARCHE	25	Offagna	MARCHE	211
Anterselva	TRYDENT-GÓRNA ADYGA	31	Ortona	ABRUZIA	217
Anzio	LACJUM	37	Padwa	WENECJA EUGANEJSKA	223
Atrani	KAMPANIA	43	Paratico	LOMBARDIA	229
Avola	SYCYLIA	49	Parma	EMILIA-ROMANIA	233
Barletta	APULIA	55	Passignano sul Trasimeno	UMBRIA	239
Bellagio	LOMBARDIA	59	Pawia	LOMBARDIA	243
Bocchadasse	LIGURIA	63	Pescara	ABRUZIA	249
Bogliasco	LIGURIA	67	Peschiera del Garda	WENECJA EUGANEJSKA	253
Brescia	LOMBARDIA	71	Piza	TOSKANIA	259
Brunico	TRYDENT-GÓRNA ADYGA	79	Pompeje	KAMPANIA	263
Burano	WENECJA EUGANEJSKA	83	Porto Cesareo	APULIA	269
Cagliari	SARDYNIA	89	Portonovo	MARCHE	273
Camogli	LIGURIA	93	Recco	LIGURIA	279
Capri	KAMPANIA	99	Reggio di Calabria	KALABRIA	283
Cefalù	SYCYLIA	103	Reggio nell'Emilia	EMILIA-ROMANIA	289
Cremona	LOMBARDIA	109	Rzym	LACJUM	295
Desenzano del Garda	LOMBARDIA	117	Salerno	KAMPANIA	303
Erice	SYCYLIA	121	Salve	APULIA	309
Ferrara	EMILIA-ROMANIA	125	San Fruttuoso	LIGURIA	315
Gallipoli	APULIA	131	Saronno	LOMBARDIA	321
Genoa	LIGURIA	137	Sermoneta	LACJUM	327
Grado	FRIULI-WENECJA JULIJSKA	145	Sorrento	KAMPANIA	333
Iseo	LOMBARDIA	153	Specchia	APULIA	339
Katania	SYCYLIA	157	Spoletto	UMBRIA	345
Mantua	LOMBARDIA	165	Taormina	SYCYLIA	349
Mediolan	LOMBARDIA	171	Viareggio	TOSKANIA	355
Monte di Procida	KAMPANIA	177	Wenecja	WENECJA EUGANEJSKA	359
Murano	WENECJA EUGANEJSKA	181	Werona	WENECJA EUGANEJSKA	371

Kup książkę

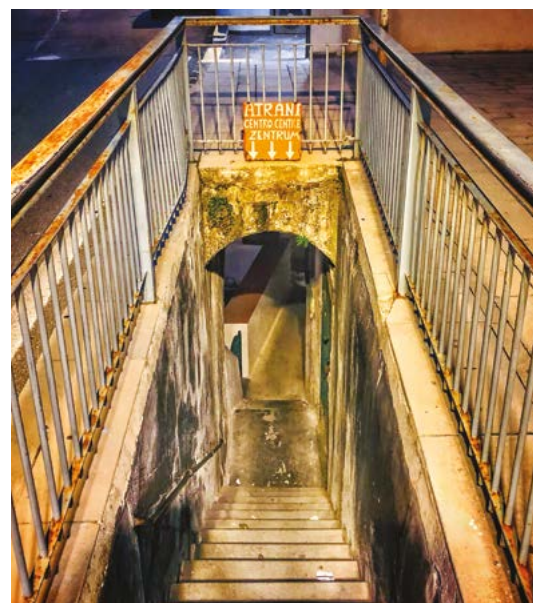
Poleć książkę



Atrani

KAMPANIA

Atrani, które upodobali sobie holenderski malarz i grafik Escher oraz twórcy serialowego hitu na Netflixie, nie jest duże i nie byliśmy w nim długo. Gdybyśmy znów mieli jednak okazję odwiedzić Wybrzeże Amalfitańskie, z pewnością poświęcilibyśmy temu miasteczku więcej czasu.



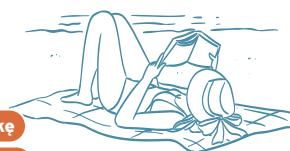
Atrani ma powierzchnię równą ok. 0,2 km², co czyni je jedną z najmniejszych gmin we Włoszech. Liczba mieszkańców też nie powala – nie przekracza nawet 1 tys. – ale jest to najgęściej zaludnione miejsce na Wybrzeżu. I to nie licząc szturmu turystów, którzy, odkrywając niezwykle walory Atrani dzięki czarno-białemu miniserialowi Ripley, stworzonemu na podstawie powieści Patricii Highsmith, od 2024 r. najeżdżają malutkie i spokojne Atrani niczym barbarzyńcy Rzym. Choć do Rzymu mu daleko – położone jest bowiem obok słynnego Amalfi. Te dwie miejscowości dzieli niespełna 1 km – nawet spacerem dojdziecie tam więc w ok. 10 min.

My, gdy zbliżaliśmy się do Atrani pewnego październikowego wieczoru 2021 r., mieliśmy w nogach już mniej więcej 15 km. Choć wycieczkę rozpoczęliśmy w Amalfi, to najpierw – minawszy miejscowość Pontone – udaliśmy się do Ravello, a później, gdy już się ściemniało i oczami wyobraźni zaczęliśmy widzieć siebie spędzających noc pod krzewami winorośli, w którejś z licznych winnic mijanych po drodze, po zejściu stromymi schodami w końcu osiągnęliśmy nasz ostatni cel: Atrani.



PLAŻA W ATRANI

Spiaggia di Atrani, tak jak sama miejscowość, jest malutka, ale znajduje się na pięknym i spokojnym odcinku wybrzeża otoczonego krystalicznie czystą wodą i zachwycającymi widokami na okoliczne klify i wzgórza. Plaża ulokowana jest u ujścia potoku Dragone i dzięki temu, że dno morskie w niewielkiej odległości od brzegu szybko się pogłębia, oferuje doskonałe warunki do nurkowania. Flora i fauna są charakterystyczne dla Wybrzeża Amalfitańskiego, a wśród licznych skał można podziwiać imponujące okazy grouperów, które postanowiły właśnie tu urządzić sobie legowiska. Wieczorem na plażę powracają kolorowe łodzie rybackie. Rybacy podczas połowów używają specjalnych lamp (*lampare*), punkty światła zaś, które rzucają na wodę, tworzą magiczną scenę.



Kup książkę

Poleć książkę

ULUBIONE MIASTECZKO ESCHERA

Maurits Cornelis Escher – XX-wieczny holenderski grafik, któremu poświęcono muzeum w Hadze – fascynował się poszarpanymi krajobrazami, które odkrył podczas podróży na Sycylię, do Abruzji, Kalabrii oraz na Wybrzeże Amalfitańskie rozłożonych na wiele lat. Niemniej jednak istniało jedno miejsce, do którego powracał nad wyraz chętnie – Atrani. To tu, gdy odwiedzał miasteczko w towarzystwie żony Jetty na początku lat 30., stworzył rysunek kościoła Santa Maria Maddalena widzianego ze schodów. Escher uwiecznił również widok Atrani i wybrzeża z perspektywy Torre dello Ziro i wioski Pontone. Jednym z jego najwcześniejszych dzieł drzeworytniczych jest z kolei *Ukryta aleja w Atrani*. Ilustracja prezentuje misternie ułożone uliczki miasta, które Escher potrafił uchwycić z hipnotyzującą symetrią i geometryczną precyzją i zmienić w optyczną iluzję.



Najpierw naszym oczom ukazał się kościół. Collegiata di Santa Maria Maddalena, zlokalizowana na zboczach góry, została wzniesiona w XIII w. przez mieszkańców jako wyraz wdzięczności dla Matki Boskiej za oswobodzenie miasta spod saraceńskich wrogich najazdów. Jej charakterystyczne dwie kopuły pokryte majoliką wraz z kwadratową dzwonnica stali się znakiem rozpoznawczym i charakterystycznymi elementami panoramy miasteczka. Fasadę – dla odmiany – ma w stylu rokoko.

Atrani, wpisane na listę *I Borghi più belli d'Italia*, czyli najpiękniejszych włoskich miejscowości, w ogóle jest wyjątkowe. Nie tylko zasługuje na to wyróżnienie, lecz także jako jedyna miejscowość na Wybrzeżu zachowało swoją autentyczną strukturę sięgającą średniowiecza. Składa się ona z alejek, łuków, dziedzińców, małych placów i charakterystycznych *scalinatella* (schodków typowych dla krajobrazu Wybrzeża Amalfitańskiego). Wyróżnia ją również zabudowa – domy wzniesione w niewielkich odległościach od siebie, często wręcz jeden na drugim.

Atrani to dawne miejsce zamieszkania szlachty z Amalfi, z którym zresztą dzieli znaczną część historii. Rozwinęło te same motywy architektoniczne i kulturowe co bardziej znany nadmorski sąsiad. Przykładem może być piękny średniowieczny kościół – Chiesa di San Salvatore de' Birecto zbudowany w X w., z ozdobną dzwonnica, wspaniałymi freskami i innymi dziełami sztuki. Świątynia ta przejęła później funkcję kaplicy pałatyńskiej republiki Amalfi, w której odbywały się ważne wydarzenia, takie jak wybory, inwestytury czy pogrzeby dożów.

Kościół stoi przy Piazza Umberto I – urokliwym placyku z piękną fontanną, sklepami, kawiarnią i restauracjami. Nie można oczywiście zapomnieć o rzemieślniczej lodziarni, bo gelateria to we Włoszech

Kup książkę

Poleć książkę



Burano

WENECA EUGANEJSKA

Jeśli wdychacie na widok kolorowych domków, Burano jest dla was. Ta wyspa na Lagunie Weneckiej znana jest jednak jeszcze z czegoś – koronek, przekrzywionej wieży i kilku ekscentrycznych mieszkańców. My polecamy odwiedzić ją poza sezonem i tuż przed zachodem słońca.

Zostawiliśmy za sobą latarnię morską w Murano i w tempie umiarkowanie żwawym oddaliliśmy się od brzegu tramwajem wodnym. Słońce, choć to była połowa listopada, ciągle miało się dobrze, ale też nie zamierzało udawać, że będzie świecić w nieskończoność. W Burano mieliśmy je już złapać zachodzące. Nie wiemy tak dokładnie, o co chodzi z tymi zachodami słońca, ale bywają efektowne. I to wcale nie musi być jakieś specjalne miejsce, w które jedzie się ileś tam kilometrów. Zachód słońca nad Wisłą, grochowskim blokiem albo widziany z okien drugiej klasy rodzimego składu też robi robotę. Zachód słońca w Burano będziemy jednak pamiętać dłużej.

Tymczasem zanim przy zachodzącym słońcu doszliśmy na aperitivo do baru In Pescaria Vecia, zresztą w miejscu starego targu rybnego, zaserwowaliśmy sobie spacer po Burano. Najpierw wzdłuż jednego z kanałów, fotografując proste kolorowe domki z charakterystycznymi dla tego regionu długimi, rozszerzającymi się u góry kominami, a potem... fotografując jeszcze bardziej kolorowe domki, które wskazał nam bynajmniej nie kolorowy, lecz cały biały kotek. To były chatki przy Corte della Comare z placykiem wypełnionym zielenią pośrodku.

Malowanie domów na jaskrawe kolory nie jest wymysłem mieszkańców Burano – zwyczaj ten znany jest w wielu rybackich aglomeracjach. A jego cel jest bardzo prozaiczny. Na weneckich wyspach, które często spowija gęsta mgła, łatwo się zakałuć i nie trafić do swojego domostwa. A tam, na przykład, drzwi otworzyć może cudza żona. Dlatego, by uniknąć draki, malowano fasady na wszystkie barwy tęczy, by każdy rybak wracający z połowów szybko odnalazł właściwą drogę. Dziś tę tradycję pielęgnuje się właściwie tylko z powodów finansowych, bo na turystach zwabionych wielobarwnym pejzażem wyspa sporo zarabia. Dlatego, jeżeli ktoś chce pomalować swój dom, nie może

Kup książkę

Poleć książkę



Cremona

LOMBARDIA

W Cremonie po drodze z dworca na główny plac miejski, nad którym góruje najwyższa we Włoszech średniowieczna dzwonnica, Il Torazzo, możecie niemal potknąć się o skrzypce. Stanowią *genius loci* tego lombardzkiego miasta.



Nie zawsze jest niedziela i nie zawsze są kremówki. Ale do Cremony możecie wpaść w każdy dzień tygodnia. Poza tym liczba kościołów do odwiedzenia w tym ok. 70-tysięcznym mieście nad rzeką Pad sprawi, że poczujecie się niemal wniebowzięci. I nieważne, czy jesteście w Lombardii, czy jeździecie po Emilii-Romanii, miasto jest na wyciągnięcie ręki: z Bergamo i Mediolanu to jakieś 70–80 km, z Bressii – 50, a z Parmy niespełna 60. Nam trafił się deszczowy, zimowy wtorek. Wystartowaliśmy z Bressii, skąd regionalny pociąg dowiózł nas do celu w mniej niż godzinę – i to właśnie ten czas przejazdu przesądził sprawę. Bo do mniejszej Cremy, którą od dawna chcieliśmy odwiedzić, zauroczeni filmem *Tamte dni, tamte noce*, znów nie dotarliśmy. Kolejne trzy kwadransy w innym składzie plus pogoda raczej w klimacie *W deszczowy dzień w Nowym Jorku*, a nie z filmu Lucii Guadagnina, skutecznie nas do tego zniechęciły. Tak oto zamiast w Cremie znaleźliśmy się w Cremonie.

Na pierwsze skrzypce weszliśmy już chwilę po opuszczeniu budynku dworca, który skądinąd jest ciekawy, a postawiono go tu już w 1863 r. Przed stacją stoi nowoczesna rzeźba zatytułowana *Dusza miasta* autorstwa Giorgia Palù i Michelego Bianchiego – skrzypce mają 8 m wysokości, wykonane są głównie ze stali, z brązową podstawą i zmieniają kolor pod wpływem światła.

Cremona to miasto skrzypiec. To tutaj dzięki pracy rąk słynnych rodzin Amanti i Guarneri powstała tzw. kremońska szkoła lutnicza, a rodzina Stradivari doprowadziła sztukę wytwarzania skrzypiec do wirtuozerii. Nic dziwnego, że to mistrzowskie rzemiosło trafiło na listę arcydzieł niematerialnego dziedzictwa ludzkości UNESCO. Do dziś w mieście działa ok. 150 warsztatów lutników, których pracę można dyskretnie podejrzeć przez witrynę, a może i podsłuchać, jak ktoś stroi nowy instrument. Skrzypce wciąż tworzy się tu metodą opracowaną ponad 150 lat temu. Jeśli chcecie na własne oczy zobaczyć, jak to



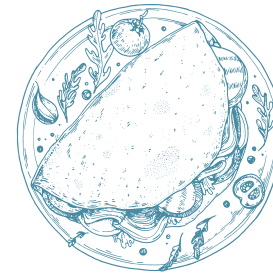
Kup książkę

Poleć książkę

PIADINA CHRONIONA, PIADINA KOSMICZNA

Piadina to cienki pszenny placek z dodatkami, charakterystyczny dla Emilii-Romanii w ogóle, a dla Romanii w szczególności. Jada się ją przede wszystkim w okolicach Forlì, Ceseny, Ravenny i Rimini (w tym ostatnim mieście znajdziemy piadina romagnola di Rimini), choć także w Ferrarze, a nawet poza granicami Włoch – w San Marino. Jaka wkładka? Najpopularniejsze są ser (klasycznie używa się squacquerone) i szynka. Ten przysmak często sprzedaje się w piadineriach, które bardziej przypominają nasze budki z kebabem niż restauracje – wszak piadina to rodzaj może nie fast food, ale na pewno street food. Ale za to z jaką tradycją! Pierwsze wzmianki o niej pochodzą z 1371 r. Ciasto tradycyjnie pieczono na naczyniu z terakoty, zwanym *teg-gia* (obecnie używa się do tego patelni). I – uwaga – od 2014 r. nie ma lekko! Piadina romagnola jest chroniona oznaczeniem IGP, które wskazuje, że tej nazwy można używać wyłącznie w odniesieniu do produktów pochodzących z określonego obszaru, co świadczy o ich autentyczności.

Na koniec zaś kosmiczna ciekawostka. Piadina zdobyła galaktykę! Dekadę temu Międzynarodowa Stacja Kosmiczna zmieniła się w piadinerię. Tam Samantha Cristoforetti – pierwsza włoska astronautka w kosmosie – wraz z kolegami, Rosjaninem Antonem Szkaplerowem i Amerykaninem Terryem Virtsem – zjadła się tym włoskim street foodem. Posiłek – jakżeby inaczej – został sfilmowany.



się uniwersytecki ogród botaniczny – Orto Botanico. Ale tam już kończył się cień, słońce z daleka mówiło „Buongiorno!”, więc zdecydowaliśmy się na wejście do diamentowej kamienicy, w której mieści się Pinacoteca Nazionale. W środku – sufit w drewnie, sztuka sakralna, freski i mnóstwo obrazów datowanych na okres od XIII do XVIII w., w dużej mierze pochodzących z Ferrary. „Powiadają: zobaczyć Neapol i umrzeć. W Ferrarze nie chciałbym umrzeć, ale jakiś tydzień żyć; żyć w którymś z tych ceglanych pałaców (...) z dziedzińcem i wspaniałą cichą lodżią otwierającymi się na przepiękne ferraryjskie ogrody” – dzielił się swoimi wrażeniami z tego miasta czeski pisarz Karel Čapek w swoich *Listach z podróży* napisanych 100 lat temu. Podpisujemy się pod tym obiema, a nawet czterema rękami.

Na koniec zostawiamy jednak najlepsze – jedzenie i napitek. Jeśli będziecie w Ferrarze, koniecznie spróbujcie tutejszego specjału, czyli piadiny. Ten cienki placek z mąki pszennej to domena Romanii, czyli części regionu położonej bardziej na wschód, w której skład wchodzi Ferrara. My naszą piadinę zamówiliśmy w Mordicchio L'originale Pancotta di Ferrara Since 1998, lokalu mieszczącym się w niepozornym przeszklonym pawilonie przy Piazza Sacrați 3, w drodze z dworca do centro storico. Klasyczną piadinę (kosztującą kilka euro) podaje się tutaj z szynką i serem fontina, zawiniętą w papier imitujący szpalty starych

Kup książkę

Poleć książkę

budynków w Grado, który dziś pełni funkcję przestrzeni wystawowej i kulturalnej, goszcząc różne wystawy i wydarzenia.

W pobliżu znajduje się katedra – Basilica di Sant’Eufemia. Jej początki sięgają VI w., a z tamtego czasu zachowały się dwa rzędy filarów, które dziwnie do siebie nie pasują, bo wykonane są z różnych gatunków marmuru, a niektóre z wapienia. W tym wczesnochrześcijańskim wnętrzu na uwagę zasługują jednak przede wszystkim mozaiki podłogowe, które niczym nie ustępują tym akwilejskim. Po II wojnie światowej zostały starannie odrestaurowane. W surowym wnętrzu wzrok przyciąga także romańska ambona, zwieńczona niemal mauretańską kopułką.

Po prawej stronie kościoła wznosi się na ponad 40 m dzwonnica z XV w. Na jej szczycie znajduje się figura św. Michała Archanioła, której zadaniem jest wskazywanie kierunku wiatru. *Gradesi* czule nazywają ją *Anzolo*, czyli Aniołkiem. Po lewej stronie kościoła natmiast znajdziemy wejście do baptysterium z V w., którego podłoga również wyłożona jest pięknymi, wiekowymi mozaikami. Pośrodku zachowała się wielka sześciokątna chrzcielnica, do której swobodnie można by wejść, co na początku wieków chrześcijańskich było uskuteczniane, ponieważ taka była tradycja chrztu – przez zanurzenie.

Warto też zajrzeć za budynek baptysterium – do Lapidarium, gdzie zgromadzono fragmenty dekoracji, inskrypcji i sarkofagów z okresu pogańskiego, wczesnochrześcijańskiego, bizantyjskiego i średnio-wiecznego. Można też wejść do innego, niewielkiego kościoła obok katedry – Santa Maria delle Grazie, także z VI w. Choć na pierwszy rzut oka może wydawać się skromniejszy i mniejszy od bazyliki Sant’Eufemia, stanowi kluczowy punkt na wczesnochrześcijańskim szlaku w Grado.

Centrum Grado to jednak pełnoprawna Mitteleuropa. Dowody na tę środkowoeuropejskość widać na każdym kroku – poza upodobaniem

NA FLAMINGI

Kiedy będziecie w Grado, możecie pojechać do wspomnianej Valle Cavanata na rowerach, by zobaczyć z bliska flamingi. To jakieś 10–11 km, czyli około pół godziny pedałowania spokojnym tempem. Po drodze miniecie Terme di Grado, plażę Grado Pineta, gdzie kitesurferowcy szaleją na falach, oraz pole golfowe. Następnie skręćcie w prawo, z rowerowej ścieżki w kierunku Centro Visite. Zanim jednak dotrzecie do punktu informacyjnego, natraficie na drewnianą, piętrową budkę – to Osservatorio Sabbia, wyposażone w lornetkę, przez którą podglądaliśmy flamingi. Kolejne dwa punkty do obserwowania ptaków znajdują się już przy samym centrum. W rezerwacie żyją nie tylko flamingi, ale także różne gatunki kaczek, dzikich gęsi, czapli, a nawet łyski.



PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

Kup książkę

Poleć książkę

GRUPA
Helion

Ciao, Italia!

WŁOSKIE MIASTA I MIASTECZKA



Po sukcesie *Stolika dla dwojga* Agnieszka i Przemek ponownie wybierają się do Italii, by odkrywać uroki tego kraju. Książka zawiera 65 nowych rozdziałów, w których autorzy zaglądają w zakamarki zarówno znanych metropolii — Rzymu, Wenecji, Neapolu — jak i mniejszych miasteczek, gdzie codzienność toczy się w rytmie popołudniowej passeggiaty oraz espresso pitego przy barze.

Znajdziecie tu nowe adresy i autentyczne rekomendacje, ale także opowieści, które można podслуchać jedynie na miejscu, w maleńkiej trattorii, na targu pełnym kolorowych warzyw albo w cieniu renesansowego pałacu. To nie jest zwykły przewodnik — to inspiracja do własnych poszukiwań. Pozycja skierowana do tych, u których miłość do Italii budzi się nie tylko na widok znanych zabytków, ale i w małych, codziennych momentach. To również ukłon w stronę miłośników włoskiej kultury, kina, muzyki i sportu. Wreszcie tych, którzy lubią dobrze napisane książki podróżnicze.

Ciao, Italia! to podróż dla zmysłów, pełna smaków, zapachów i barw, pozwalających poczuć atmosferę Włoch. Wystarczy kilka stron, by nabrać ochoty na kolejne loty do tego fascynującego kraju. A podróż zaczyna się... już po przeczytaniu pierwszej strony!



AGNIESZKA TIUTIUNIK i PRZEMEK POZOWSKI

Prowadzą instagramowy blog [@tavolo_per_due](https://www.instagram.com/tavolo_per_due), gdzie dzielą się swoimi doświadczeniami z podróży po Europie, przede wszystkim po Włoszech. Zwiedzanie Italii kochają prawie tak samo jak włoskie jedzenie. Na co dzień Agnieszka zajmuje się komunikacją, budowaniem marek i strategii PR w sektorze kultury, a Przemek odpowiada za redakcję sportową Radia TOK FM, pracuje jako dziennikarz oraz prezenter, jest komentatorem piłki nożnej i tworzy audiodeskrypcje wydarzeń sportowych dla osób z niepełnosprawnościami wzroku.

Patroni medialni:



ebook dostępny na:
ebookpoint

 **Bezdroża** bezdroza.pl



Cena: 79,00 zł